

# Jacek Lyszczyna

---

## Maurycy Gosławski - piewca Podola

---

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 40, 69-77

---

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Jacek Lyszczyzna*

## MAURYCY GOSŁAWSKI – PIEWCA PODOLA

Maurycy Gosławski, poeta i żołnierz powstania listopadowego, piewca Podola, urodził się 5 października 1802 roku we Franpolu w powiecie kamienieckim. Dzieciństwo spędził w Nihinie nad brzegami Smotrycza, gdzie jego ojciec objął posadę zarządcy dóbr hetmanowej koronnej hrabiny Branickiej. Uczęszczał do szkoły w Winnicy i w Kamieńcu Podolskim, a następnie w 1821 roku podjął naukę w Krzemieńcu<sup>1</sup>. Należał niewątpliwie do grona najwybitniejszych wychowanków Liceum Wołyńskiego, choć niewiele wiadomo o pierwszych latach pobytu Gosławskiego w „Atenach Wołyńskich”. Na pewno dał się tam poznać jako poeta i to zadecydowało o przyjęciu go w 1822 roku w poczet członków „Towarzystwa Uczniów Liceum Wołyńskiego ćwiczących się w porządnym mówieniu i pisanii”<sup>2</sup>. Był to już ostatni rok działalności Towarzystwa, zlikwidowanego decyzją władz oświatowych w 1823 roku, Gosławski miał jednak możliwość w czasie wspólnych zebrań przedstawić publicznie swoje wiersze: *Dzień, Łza, Westchnienie do przeszłości, Wiersz do uśmiechu*<sup>3</sup>. Sam autor uznał później te utwory za młodzieńcze próby, ponieważ nie znalazły się one w drukowanych potem tomach poetyckich, dlatego też ich teksty pozostają dziś nieznane.

Ciekawostką jest także pochodzący z tego okresu wiersz do Marii Szymanowskiej. Słynna pianistka dała w Krzemieńcu koncert dobroczynny na rzecz ubogich i zafascynowany jej grą Gosławski napisał na jej cześć wiersz, datowany 10 marca 1823 r., ofiarowując go adresatce, która jednak nie wkleiła go do swego albumu. Utwór został dopiero w 1910 roku ogłoszony z rękopisu przez Władysława Mickiewicza<sup>4</sup>.

Następne lata to najpierw okres pracy w charakterze prywatnego nauczyciela w domach ziemiańskich na Podolu, m. in. w latach 1825-1826 w u państwa Michalskich w Kordyszówce, którą musiał opuścić, uwikławszy się w romans z Melanią Michalską, bratanicą gospodarzy<sup>5</sup>. Na krótko wyjechał do Odessy, aby w marcu 1827 roku zjawić się w Warszawie, gdzie znalazł pracę jako urzędnik w kancelarii

wielkiego księcia Konstantego. Jednocześnie uczestniczył czynnie w życiu literackim Warszawy. Nieco starszy od niego krzemieńczyk – Jan Kazimierz Ordyniec, redagujący wówczas „Dziennik Warszawski”, wydrukował na jego łamach fragmenty poematów Gosławskiego *Podole* i *Tęsknota*, *Dumą o Nyczaju* oraz kilka drobnych wierszy. Poeta bywał też w salonie generała Wincentego Krasieńskiego na „obiadach literackich”, gromadzących klasycystyczną elitę literacką Warszawy. Znajomość ze słynnym generałem napoleońskim przyniosła młodemu autorowi wymierne korzyści, gdyż dzięki jego mecenatowi wydany został w 1828 roku I tom *Poezji*<sup>6</sup> Gosławskiego, zawierający przede wszystkim jego poemat *Podole*.

W owym czasie miała miejsce głośna sprawa sądu sejmowego, gdy gen. Krasieński, jako jedyny z sędziów głoszący za uznaniem winy i skazaniem spiskowców oskarżonych o działalność konspiracyjną na rzecz odrodzenia Polski, okrzyknięty został przez opinię publiczną zdrajcą. Poeta starał się więc zniszczyć lub wycofać z obiegu dedykowany generałowi tom, a przynajmniej usunąć z niego pochwały pod adresem mecenasa i jego patriotycznych zasług. Rozczarowany brakiem spodziewanych sukcesów w 1828 roku opuścił stolicę, szukając możliwości awansu jako cywilny urzędnik w sztabie wojskowym gen. Iwana Dybicza, kierującego wówczas kampanią turecką na Bałkanach. W okresie tym powstał *Pamiętnik pobytu na Wschodzie 1828-1829*, później zaginiony<sup>7</sup>.

Wybuch powstania listopadowego sprawił, że armia Dybicza otrzymała rozkaz udania się do Polski, jednak Gosławski po drodze zdołał porzucić rosyjskie wojsko i pod pozorem choroby pozostać w Tulczynie, aby stamtąd przedostać się na teren ogarniętego powstaniem Królestwa Polskiego. Walczył w dywizjonie ułanów podolskich Legii Litewsko-Ruskiej jako porucznik pod komendą Aleksandra Wereszczyńskiego, był jednym z obrońców oblężonego Zamościa, ostatecznie powstańczej twierdzy, która skapitulowała dopiero 21 października 1831 roku. Aresztowany, zdołał uniknąć grozących mu represji, gdyż dowódca zwycięskich wojsk rosyjskich gen. Paisij Kajzarow znał Gosławskiego z czasów kampanii bałkańskiej, wyposażył go więc w fałszywy paszport i pieniądze, a następnie ułatwił przedostanie się do Galicji. Tam też poeta spędził ostatni okres swego życia, goszcząc dwa lata pod przybranym nazwiskiem w różnych polskich dworach. W 1833 roku ukazał się dwutomowy zbiór jego poezji, głównie powstańczych wierszy i pieśni, zatytułowany *Poezja ułana polskiego poświęcona Polkom. M. G.* Według informacji na karcie tytułowej tom został wydany „W Paryżu, w drukarni A. Pinard 1833”<sup>8</sup>. Była to oczywiście mistyfikacja, mająca uchronić poetę i kolporterów tomu przed kłopotami, gdyż książka wydana została jako tajny druk lwowskiego „Ossolineum”. Mistyfikacja posunięta była do tego stopnia, iż poszczególne utwory opatrzone zostały fikcyjnymi nazwami rzekomo francuskich miejscowości, w których wiersze te miały zostać napisane, w rzeczywistości zaś były to

tłumaczenia polskich nazw miejscowych<sup>9</sup>. Władze austriackie, patrzące z pobłażaniem na emigrantów z Królestwa Polskiego i ich fałszywe dokumenty, po nieudanej wyprawie porucznika Józefa Zaliwskiego podjęły pod naciskiem Rosjan skierowaną przeciw uczestnikom powstania akcję, w wyniku której zatrzymano i osadzono w więzieniu również Gosławskiego, najpierw w Zaleszczykach, a następnie w Stanisławowie, gdzie poeta zachorował na tyfus i w następstwie tego zmarł 17 listopada 1834 roku. Tam też, w Stanisławowie, został pochowany na miejscowym cmentarzu, a jego grób zachował się do dziś.

Maurycy Gosławski przeszedł do historii literatury przede wszystkim jako piewca Podola. Nazwę tej krainy nosił pierwszy jego poemat, który był oryginalną próbą stworzenia nowej, romantycznej już formy tradycyjnego gatunku literackiego, jakim był poemat opisowy. Zgodne z duchem nowej epoki było bowiem zrealizowane w tym utworze łączenie różnych konwencji gatunkowych i rodzajowych, nakładanie na siebie różnych płaszczyzn czasowych, konsekwentna realizacja zasad kolorytu lokalnego i historycznego, posługiwanie się konkretnymi, malarskimi, zmysłowymi obrazami w opisach natury. Nade wszystko jednak cały utwór stanowi osobiste, liryczne wyznanie podmiotu-narratora poematu, opisującego swą rodzinną ziemię.

Z Podolem też wiąże się najbardziej chyba znany utwór Gosławskiego, w pamięci kolejnych pokoleń funkcjonujący jako anonimowa piosenka – dumka *Gdyby orłem być!*, opublikowana po raz pierwszy w drugim tomie *Poezji ulana polskiego* (1833) jako *Dumka na wygnaniu* i włączona później w obręb poematu *Odstępca albo renegat*, który w całości ukazał się drukiem już po śmierci autora, dopiero w 1859 roku. Utwór był lirycznym wyrazem tęsknoty wygnança za utraconą rodzinną ziemią.

W XX wieku jeszcze jeden wiersz Gosławskiego z tomu *Poezji ulana polskiego* trafił do wielu odbiorców, tym razem dzięki francuskiemu kompozytorowi Francisowi Poulencowi, który w 1934 roku skomponował *Huit chansons polonaises (Sześć pieśni polskich)* do tekstów pieśni ludowych oraz wierszy Franciszka Kowalskiego, Stefana Witwickiego, Rajmunda Suchodolskiego i Gosławskiego. Pieśń, w cyklu utworów Poulenca nosząca tytuł *L'adieu (Pożegnanie)*, to wiersz zatytułowany *Choraqiewka*.

Twórczość Maurycego Gosławskiego, dziś już niemal zapomniana, bo też od wydania zbiorowego *Poezji* u Brockhousa w Lipsku w 1864 roku, w opracowaniu Leona Zienkowicza<sup>10</sup>, przypomina jedynie wrywkowo w antologiach poezji powstańczych, należała niewątpliwie do najciekawszych zjawisk literackich wczesnego romantyzmu w Polsce, choć autor nie dorównywał rzecz jasna talentem twórcom najwybitniejszym. Warto w tym miejscu zauważyć, iż cechowała go jednak wyraźnie skryształizowana świadomość literacka, czemu dał wyraz już w przedmo-

wie do I tomu *Poezji*, zatytułowanej *List do P...* Wyłożył w niej jasno swoje przekonania co do poezji, jej natury i źródeł, sytuując go wyraźnie po stronie romantycznej, choć *expressis verbis* negował on zasadność podziałów literatury na klasyczną i romantyczną. Jednoznaczne jest tam jednak negowanie podziałów gatunkowych, stanowcze odrzucenie klasycystycznej zasady naśladowania „dobrych wzorów”, powoływanie się na autorytet poetów, do których odwoływało się młode pokolenie – Shakespeare’a, Schillera, Goethego, Byrona, a w komentarzu do poematu *Podole* przywołanie twórczości autorów rodzimych – Antoniego Maczewskiego i Józefa Bohdana Zaleskiego.

Poemat *Podole*<sup>11</sup>, wypełniający niemal w całości I tom *Poezji* Gosławskiego, składa się z 4 części, na sposób romantyczny zróżnicowanych i przynoszących tylko fragmentaryczny zarys fabuły. O ile część I, poświęcona ziemi podolskiej, jej przyrodzie, krajobrazom i pamiątkom przeszłości, zbliżona jest narracją do klasycystycznych wzorów poematu opisowego, z charakterystyczną wszechwiedzą i erudycją narratora, to przecież konkretność i malarskość opisów natury zdradza już pióro romantyka, kierującego się zasadami kolorytu lokalnego, każącymi dostrzegać związki pomiędzy naturą, charakterem, mieszkańców regionu, ich językiem i kulturą, wreszcie historią. Wybitnie romantyczna jest także wszechobecna tu liryzacja, powodująca, iż narrator przybiera często cechy podmiotu lirycznego, manifestując jednoznacznie swój związek z opisywaną ziemią i społecznością, a sam opis staje się subiektywny i emocjonalny.

Część II, zatytułowana *Wesele gminne podolskie*, nabiera cech dramatu poprzez włączenie w strukturę narracji fragmentów pieśni ludowych, weselnych oracji, wypowiedzi i rozmów uczestników tych uroczystości. I tu narrator porzuca rolę obiektywnego podmiotu opisującego zdarzenia – podobnie jak w romantycznych balladach, choć pozostaje poza światem przedstawionym, angażuje się wyraźnie w przebieg wydarzeń jako obserwator i komentator tłumaczący ich sens.

Z kolei część III, zatytułowana *Kłęski Podola*, przenosi nas w przeszłość, w wiek XVII, w czasy tureckich najazdów, podczas których Podole doświadczało krwawych momentów. Gosławski nawiązuje tu do legendy, która przetrwała wśród mieszkańców okolic Kamieńca Podolskiego – legendy o schronieniu się ludności podczas jednego z tych najazdów w jaskiniach rozciągających się nad Smotryczem w okolicach Czercza i Nihina. Ta część poematu ma wyraźnie gawędowy charakter – Gosławski wyprzedza tu więc tendencje, które pojawić się miały na szerszą skalę dopiero w okresie polistopadowym – gdyż narrator oddaje głos napotkanemu „miłemu staruszkowi”, który w taki właśnie swobodny sposób snuje swą opowieść o przeszłości.

Wreszcie część IV, zatytułowana *Pożegnanie*, ma wyraźnie liryczny charakter, narrator porzuca w niej epicką opowieść na rzecz emocjonalnych refleksji, sug-

rujących czytelnikowi autobiograficzny charakter całego utworu jako formy osobistego pożegnania poety z rodzinną ziemią. Motywy podolskie, tak charakterystyczne dla całej twórczości Gosławskiego, przybierają w tym poemacie cechy wyraźnie romantycznej opisowości, w której doszukać się można echa zarówno wzorców osjanicznych, jak i lektury głośnej rozprawy *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem* innego krzemieńczanina – Zoriana Dołęgi Chodakowskiego, opublikowanej w 1818 roku w Warszawie na łamach „Ćwiczeń Naukowych”.

Następny, dwutomowy zbiór poezji Gosławskiego, zatytułowany *Poezja ulana polskiego poświęcona Polkom*, ukazał się dopiero w 1833 roku, gdy autor po klęsce powstania listopadowego znalazł się w Galicji, posługując się fałszywym paszportem wystawionym na nazwisko Maurycego Jasińskiego. Zawierał tytułowy cykl powstańczych wierszy i pieśni, obejmujący również utwory powstałe już na wygnaniu, a także poemat *Tęsknota*, którego publikację zapowiadał poeta już w przedmowie do I tomu swych utworów. Poemat ten miał znaleźć się w jednym z dwóch następnych tomów, które autor planował wydać jeszcze w Warszawie, lecz – o czym już była mowa – zamiar ten nie został zrealizowany. *Tęsknotę* zaczął Gosławski pisać prawdopodobnie jeszcze podczas pobytu w Kordyszówce, a fragmenty opublikował w 1827 roku w „Rozmaitościach Warszawskich”. Tak długi, ponad sześćoletni okres czasu pomiędzy pomysłem i pierwszym szkicem poematu a jego publikacją sprawił, że poeta przeredagował znacznie jego pierwotną wersję, a przede wszystkim zmienił całkowicie zakończenie. I tak dość banalna fabuła o nieszczęśliwej miłości dwojga młodych, której sprzeciwiają się rodzice panny, zyskuje nową, aktualną w kontekście klęski powstania wymowę. Nawiązujący wyraźnie do wzorców werterowskich i IV części *Dziadów* poemat dzięki temu nowemu zakończeniu staje się swoistym podsumowaniem drogi wczesnoromantycznego bohatera, który przeżywając egzystencjalne problemy i szukając sensu życia odnajduje go w poświęceniu dla swej ojczyzny i narodu. Tak właśnie dzieje się z głównym bohaterem utworu – Bożydarem, który po samobójczej śmierci swej ukochanej pragnie także pozbawić się życia nad jej grobem. Powstrzymuje go przed tym ksiądz, przynoszący mu wieści o rozpoczętej przez Polaków walce i przekonujący go, że swoje życie poświęcić powinien ojczyźnie.

W utworze tym Gosławski podjął także świadomie – pisze o tym już w przedmowie do I tomu swych wierszy – eksperyment literacki polegający na próbie złączenia w jedną całość trzech rodzajów literackich. Partie epickie przeplatają się tu bowiem ze scenami dramatycznymi, a wszystko przenika żywioł liryczny.

Cykl *Poezji ulana polskiego...* poprzedzony został przedmową usprawiedliwiająca niedostatki poetyckie zgromadzonych w nim utworów oraz głosząca zasadę jedności słowa i czynu, który potwierdzać musi prawdę poezji. Przynosił zarówno utwory powstałe w dniach walki i krążące w powstańczych obozach jako

popularne pieśni, głoszące tyrtejskie hasła walki do końca oraz niezgody na kapitulację i niewolę, jak i utwory pisane już w dniach zbliżającej się klęski i na tułaczce, w których pojawi się romantyczny mesjanizm narodowy, nadający owej klęsce sens w wymiarze historiozoficznym i przywracający tułaczom poczucie godności jako walczącym o wspólną sprawę wolności wszystkich ludów. Utwory te stawiają Gosławskiego obok Stefana Garczyńskiego, Seweryna Goszczyńskiego i Kazimierza Brodzińskiego – wśród twórców romantycznej myśli mesjanistycznej, zrodzonej jeszcze w dniach powstania listopadowego, w obliczu jego klęski, i podjętej później na emigracji, zwłaszcza przez Mickiewicza w jego *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*.

W drugim tomie *Poezji ułana polskiego...* znalazł się też fragment nowego poematu Gosławskiego, napisanego już w Galicji i zatytułowanego *Odstępca albo renegat*, który w całości wydrukowany został dopiero ćwierć wieku po śmierci autora, w wydanym w Paryżu w 1859 roku tomie *Usque ad finem*. Wydobył go z rękopisu i opublikował w paryskim wydaniu Leon Zienkiewicz, który przed laty, jeszcze przed wybuchem powstania listopadowego należał, tak jak i Gosławski, do kręgu młodych warszawskich literatów i zamieszczał jego utwory w redagowanym wspólnie z Konstantym Gaszyńskim czasopiśmie literackim noszącym tytuł „Pamiętnik dla Płci Pięknej”. Pięć lat później staraniem Zienkiewicza i z jego przedmową ukazało się także jedyne zbiorowe wydanie poezji Gosławskiego w lipskiej serii Brockhousa „Biblioteka Pisarzy Polskich”<sup>12</sup>.

*Odstępca albo renegat* to poemat niezwykle, pełen gorzkiej ironii, przynoszący rozrachunek z narodowymi mitami. Jego bohaterem jest popowstaniowy emigrant, który w swej tułaczce zawędrował aż do Afryki, w krainę zmitologizowanego przez romantyków arabskiego Orientu. Utwór przedstawia gorzki obraz popowstaniowej Polski, której społeczeństwo w najlepsze układa sobie życie w przyjaźni ze zwycięzcami, zapominając o tułających się po świecie obrońcach ojczyzny, nawet tych najbliższych – krewnych czy bliskich uczuciowo. Współtwórca narodowego mesjanizmu przedstawia także jako naiwne przekonanie emigrantów o ich posłannictwie i misji, podważając ich sens. Także owa kraina Orientu, będąca niegdyś dla romantyków mitycznym wcieleniem ideału wolności jednostki, okazuje się w rzeczywistości zaprzeczeniem tych ideałów.

W tomie *Usque ad finem* znalazł się także poemat *Banko*, będący ostatnim większym utworem Gosławskiego. Powstał on w 1833 lub 1834 roku, prawdopodobnie już po aresztowaniu poety, który po klęsce powstania listopadowego zdołał schronić się w Galicji. Tytuł pochodzi z terminologii gier karcianych i oznacza pełną pulę stawki, o którą toczy się gra. I tutaj losy bohatera, walczącego w powstaniu jako ułan, w ironicznym świetle ukazują powstańcze stereotypy, począwszy od rozpowszechnionej w literaturze i sztuce sceny pożegnania wyruszającego na bój

ułana ze swą ukochaną. Scena taka, pełna rozpacz, łez i przysięg, znalazła się oczywiście w poemacie, co nie przeszkadza głównemu bohaterowi, rannemu w bitwie, zakochać się w opiekującej się nim wówczas dziewczynie i przytaczać słowa ukraińskiej ludowej piosenki, jak to można „kochać dwie”. Ten materiał na romantyczną tragedię miłosną przekształca się jednak pod piórem Gosławskiego w farsę, gdy w końcu każdy z trójki związanych tym węzłem bohaterów znajduje pociechę w kolejnym nowym uczuciu.

Poemat *Banko* przynosi ironiczną konfrontację z szeregiem romantycznych mitów, które doszły do głosu w literaturze powstania listopadowego. Także ułański obóz pokazany został nie jako grono oddanych sprawie ojczyzny i przejętych patriotycznym duchem żołnierzy, lecz jako miejsce hulaszczego życia, które wypełnia gra w karty, alkohol i miłostki. Ironia dotyka wreszcie samego powstania listopadowego, którego przebieg przedstawiony został przy pomocy terminologii karcianej jako gra o najwyższą stawkę, w której to grze lepszy okazał się car Mikołaj.

Można przypuszczać, iż jedną z przyczyn pozostawania obydwu ostatnich poematów Gosławskiego w rękopisie aż przez ćwierć wieku, choć podejmowały one tak aktualny przecież w latach trzydziestych temat rozrachunku z klęską powstania listopadowego, był nie tylko fakt, że poeta pozostawał w tym czasie z dala od głównego centrum emigracyjnego życia, jakim stał się Paryż. Wydaje się, że utwory te w zbyt wielkim stopniu burzyły poprzez swą głęboką ironię ówczesne pojęcia dotyczące tak świeżych jeszcze i bolesnych w zbiorowej pamięci wydarzeń. Nie chodzi o powszechny wówczas ton krytyki wobec przywódców powstania, którym zarzucano nieudolność i kunktatorstwo. Gosławski poszedł znacznie dalej, podważając sam sens zbrojnej walki, która przyniosła tragiczne dla całego narodu skutki, i demystyfikując mesjanistyczną interpretację klęski powstania jako Chrystusowej ofiary złożonej na ołtarzu wolności ludów przez naród wybrany.

A przecież nie był to głos człowieka obojętnego ani stojącego z boku prześmiewcy – poeta nie tylko walczył w powstaniu, broniąc twierdzy w Zamościu, która skapitulowała dopiero w październiku 1831 roku jako ostatnia już powstańcza placówka, ale dał się też w tym czasie poznać jako autor wierszy i pieśni nawołujących do bezkompromisowej walki. Jednocześnie właśnie Gosławski – obok Stefana Garczyńskiego i Seweryna Goszczyńskiego – był współtwórcą romantycznego mesjanizmu narodowego, którego idee głosił w swych powstańczych utworach. Nic dziwnego, że tak gwałtowny zwrot w poglądach poety byłby dla emigranckiej społeczności nie tylko niezrozumiały, ale prawdopodobnie spotkałby się ze stanowczym potępieniem. Inaczej rzecz miała się po 25 latach, gdy poematy wreszcie ujrzały światło dzienne. Powstanie listopadowe dawno już wówczas przestało być przedmiotem sporów, a sama idea zbrojnej walki o wol-



ność coraz bardziej traciła zwolenników, z jednej strony negowana przez założenia głoszącego konieczność ofiary mesjanizmu, z drugiej – przez rodzące się stopniowo nie tylko przecież w kraju hasła prepozytywistyczne.

Twórczość Gosławskiego już od początku wywoływała różne oceny. Po lekturze pierwszego tomu jego poezji, Adam Mickiewicz pisał w liście z 22 marca 1828 r. do Antoniego Edwarda Odyńca: „Chwała Bogu, wytchnąłem nad tym pierwszym tomikiem. Gosławski ma niepospolity talent, a co większa, różnostronny”<sup>13</sup>.

Z kolei w 1840 roku Michał Grabowski sformułował negatywną ocenę jego twórczości, twierdząc, iż Gosławski: „Naśladowuje wszystko, co jest do naśladowania w szkole ukraińskiej, udaje każdego z jej rzeczywistych poetów [...]; jest to plagiator-kompilator”<sup>14</sup>.

Leon Zienkowicz jako wydawca i autor wstępu jedyne go zbiorowego wydania poezji Gosławskiego podkreślał przede wszystkim patriotyczne walory jego poezji i dopełniające się wzajemnie rysy romantycznego poety i żołnierza.

Patrząc z dzisiejszej perspektywy na twórczość Gosławskiego, podkreślić trzeba przede wszystkim, że świadomie podejmował on nowatorskie eksperymenty literackie w duchu wczesnego romantyzmu, wcielając w życie postulaty dotyczące m.in. zacierania granic pomiędzy rodzajami i gatunkami literackimi, ludowości, kolorytu lokalnego i historycznego. Był także wybitnym współtwórcą – jeszcze przed Mickiewiczem – romantycznego mesjanizmu narodowego, a jednocześnie pierwszym chyba jego demaskatorem i ironicznym krytykiem narodowej mitologii, wyprzedzającym w swym krytycyzmie np. Juliusza Słowackiego. I pozostanie przede wszystkim jednym ze współtwórców „szkoły ukraińskiej”, największym piewą niezrównanego piękna krajobrazów i historii umiłowanego Podola.

## Przypisy

<sup>1</sup> Wiadomości biograficzne dotyczące Gosławskiego znaleźć można m. in. w artykułach: Dr Antoni J. [Rolle], *Maurycy Gosławski. Szkic biograficzny*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1874; L. Siemiński, *Biografie*, [w:] tegoż, *Dziela*, t. 2, Warszawa 1881; S. Zdziarski, *Maurycy Gosławski. Zarys biograficzno-literacki*, [w:] tegoż, *Szkice literackie*, Lwów 1903; H. Galle, *Maurycy Gosławski*, [w:] *Sto lat myśli polskiej*, t. 3, Warszawa 1907. Zob. również J. Lyszczyna, *Twórczość poetycka Maurycyego Gosławskiego*, Katowice 1994.

<sup>2</sup> M. Danilewiczowa, „Towarzystwo Uczniów Liceum Wołyńskiego ćwiczących się w porządnym mówieniu i pisaniu”. (Krzemieniec 1818-1923), [w:] tejeż, *Pierścień z Herkulanum i płaszcz pokutnicy. Szkice literackie*, Londyn 1960, s. 235.

<sup>3</sup> Tamże, s. 238.

<sup>4</sup> W. Mickiewicz, *Imienniki Maryi Szymanowskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1910, s. 523-524.

<sup>5</sup> W wymienionych wcześniej źródłach biograficznych pojawiają się sprzeczne informacje na temat Melanii Michalskiej. Prawdopodobnie chodzi o córkę Fryderyka Michalskiego i siostrę Lucjana, urodzonego w 1810 r., również ucznia Liceum Wołyńskiego, wychowującą się przez jakiś czas u krewnych w Kordyszówce.

<sup>6</sup> M. Gosławski, *Poezje*, t. 1, Warszawa 1828.

<sup>7</sup> Zob. Dr Antoni J. [Rolle], dz. cyt., s. 427.

<sup>8</sup> M. Gosławski, *Poezja ulana polskiego poświęcona Polkom*, t. 1-2. Paryż [właściwie Lwów] 1833.

<sup>9</sup> Sprawę tę wyjaśnia Maria Danilewiczowa: *Maurycy Gosławski w Vallon-Secu*, „Ruch Literacki” 1933, nr 3-4, s. 93.

<sup>10</sup> M. Gosławski, *Poezje*. Z przedmową L. Zienkowicza, Lipsk 1864.

<sup>11</sup> Zob. J. Lyszczyzna, dz. cyt. W książce tej szczegółowo omówiony został cały dorobek literacki poety.

<sup>12</sup> M. Gosławski, *Poezje*. Z przedmową L. Zienkowicza. Lipsk 1864.

<sup>13</sup> A. Mickiewicz, *Dziela*. Komitet redakcyjny J. Krzyżanowski i in., t. 14 *Listy*. Cz. 1, oprac. S. Pigoń, Warszawa 1955, s. 373.

<sup>14</sup> M. Grabowski, *O szkole ukraińskiej poezji*, [w:] tegoż, *Literatura i krytyka*, Wilno 1840, s. 34.